Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 5 GRUDNIA — № 94 — ROKU 1846.

O UPRAWIE KUKURYDZY.

(*Dokończenie*).

Kukurydza rośnie bardzo pomału, w czterech do pięciu tygodni po wysadzeniu, a zatém od końca maja do pierwszych dni czerwca jest lédwie, przy sprzyjających nawet okolicznościach, 9 do 12 cali wysoka; o tym czasie najlepiéj potrzeba ją z chwastów oczyścić i ziemię spulchnić. Po czternastu dniach, od pierwszego oczyszczenia i ogarnienia ziemią kukurydzy, następuje drugie oczyszczenie. W jaki zaś sposób ma się wykonać, czy pługiem czy motyką zawisło od przestrzeni między rzędami; poprawki robić się zawsze powinny motyką, za każdą razą. Drugie okopywanie jest nierównie lżejsze, może też przez same niewiasty być wykonane. W latach słotnych, w których chwasty szybko odrastają, trzeba i trzeci raz kukurydzę z nich oczyścić, i zbite przez deszcz kopczyki spulchnić.

Zapłodzenie przez kwiat trwa przez 18 dni, przyczém kwiat drugiéj płci rozwija się szczególniéj; wyrosła kiść do łodygi ściśléj się przytula. Podczas kwitnienia kukurydzy, nietrzeba około niéj żadnéj roboty rozpoczynać, albowiem kwiat łatwo się obsypuje, i z tego powodu kiście nierówno ziarnem zostają obsadzone. Skoro kukurydza kwitnąć przestaje, ziarno się wypełnia i liście żółkną i usychać zaczynają; kiść zaś poczyna od łodygi odstawać: wtedy przystąpić można do zrzynania wierzchołków i obrywania liści żółtych, i te można albo dawać krowom przy wydoju, albo też na wietrze lepiéj osuszyć, i jako paszę zimową schować: uważać jednak potrzeba na to, aby niebyły wcześnie zerwane albowiem przerwałoby się dobre wykształcenie ziarna. Dla krów dojnych wierzchołki te są bardzo zdrowym i smacznym pokarmem, mléko po nich ma smak przyjemny, i więcéj jak po każdym innym karmie wydaje masła. Gdy wierzchołki z kukurydzy mają się przechować na zimową paszę, trzeba ich w suchém miejscu złożyć, i nieinaczéj ale na sieczkę na 1½ cala długo pocięte bydłu dawać; inaczéj go dużo zmarnieje. „Wierzchołki kukurudziane" powiada Burger, „nastręczą z jednego morga przestrzeni pożywnéj paszy, ile z równéj przestrzeni łąka dobra nastręczyć może siana." W zimniejszych okolicach, osobliwie w latach niesprzyjających roślinności, trzeba wierzchołki z kukurydzy wcześniéj zbierać, tém bowiem przyspieszy się zbiór kukurydzy. Z tego cośmy tu powiedzieli widać, że porę dojrzałości kukurydzy trudno oznaczyć, zawisła ona bowiem zupełnie od wpływów powietrza. Co do zbioru nastręcza ona gospodarzom większą dogodność jak każdy inny gatunek ziemiopłodu, albowiem można go rozpocząć kiedy im najdogodniéj. Ziarno z kiści nie opada, mróz mu niezaszkodzi; można zatém odłożyć zbiór gdy inne roboty naglejsze ustaną.

Przy zbiorze kukurydzy na to uważać jednak potrzeba, aby przez dzień tyle tylko nałamać, ile można do wieczora zwieść. Na Pokuciu i na Bukowinie nie zwożą furami kukurydzę do stodoły; ile ułamią obdzierają z liści, a gdy na przewiewnym miejscu rozłożoną obeschnie do koszów zsypują.

W Węgrzech uprawiają bardzo wiele kukurydzy, i w sposobie uprawy nie różnią się wcale od uprawy na Pokuciu i Bukowinie używanéj: nawet co do przechowania takich samych używają koszów, z tą tylko różnicą, że nie z chróstu lub łoziny, ale z łat są zbudowane.

Omłot kukurydzy uskutecznia się cepami: nasypują na tok kilka warstw kiści jedna na drugą i tak młócą. Kukurydzę można młócić w każdym czasie, ale wiosna do tego jest najstosowniejszą porą, bo wtedy wymłaca się bez wielkiego natężenia. Oczyszczenie ziarna jest łatwe, równie jak i przechowanie, byleby szpichlerz niebył wilgotny, co i z innych powodów cierpianem być niepowinno.

Przeszedłszy przygotowanie roli, uprawę i zbiór tego ziemiopłodu, należy nam jeszcze wspomnieć o przedpłodach i następstwie najstosowniejszém w uprawie kukurydzy.

Najlepiéj uprawiać kukurydzę w ugorze dobrze sprawionym i spulchnionym. Po kukurydzie najlepiéj zaradza pszenica; ponieważ przez oczyszczenie chwastów i spulchnienie ziemi motyką i płużkiem, chwasty rozwinąć się w niéj nie mogą. Wszędzie gdzie kukurydzę uprawiają na większą stopę, np. w Styrji, następujące jest następstwo ziemiopłodów: 1) Kukurydza. 2) Pszenica 3) Żyto: atóli to zawisło od wielu okoliczności a szczególnie od systematu zaprowadzonego w gospodarstwie. Z doświadczeń zebranych wynika, że w Saksonji zbierają z jednego akra (1=1533,5 sążni □ wied.) przy należytéj uprawie i sprawieniu roli 28 szeflów drezdeńskich (1=26 garncy lwowskich) kukurydzy; prawie tyleż w Austrji i Morawji. Burger powiada, że w swojéj majętności w Wolsfberg w Karyntji miał z jednego morga pola własności które ten rodzaj rośliny lubi, 67 metrów (1=1⅝ garn. lwow). Porównywając zbiór ten ze zbiorem pszenicy w Belgji, gdzie największa jest inteligencja i pracowitość około rolnictwa, a największy zbiór z jednego akru drezdeńskiego nie wynosi jak tylko 13 drezdeńskich szeflów; w Anglji 14 do 17; w najlepszej ziemi we Francji 8 do 12½, w Toskanie 7 do 8, w Austrji i Karyntji najwyżéj 19 szeflów, a zatém w przecięciu w całéj Europie 9 do 10 szeflów drezdeńskich; z tego wynika, że kukurydza na gruncie nawet, który pszenicę wydać nie może, wyda 3 do 4 razy większy sprzęt, niż ona.

Oprócz korzyści tak znacznie wyższéj pod względem ziarna, przewyższa kukurydza jeszcze sprzętem paszy, ponieważ ona w pożywnéj wartości stoi o połowę wyżéj, a gdy między kukurydzą bób zasadzony zostanie, pożytek z innych ziemiopłodów przewyższa ona o wiele.

Co się tyczy pożywnych części zawartych w kukurydzie, to Duchesne w rozprawie swojéj o kukurydzie (za którą od akademji paryskiéj znaczną otrzymał nagrodę) powiada, że z ziemiopłodem tym uczynił przeszło 250 doświadczeń w celu wyśledzenia stopnia pożywności w kukurydzie zawartego; z jego prób i dochodzeń wynikło, że łodyga kukurudziana nasycona jest cukrowemi cząstkami a ziarno kleju roślinnego mało tylko w sobie zawiera. Kukurydza użyta na pokarm, jest nasycającą, chłodzi i rozwalnia, dla dzieci a szczególnie dla mamek nastręcza bardzo zdrowy pokarm. O użyteczności tego gatunku zboża więcéj możnaby powiedzieć, ale że powszechnie u nas jest znane; poprzestaniemy na tém, że przywiedziemy na pamięć naszych czytelników, że ludzie z Pokucia i Bukowiny puszczając się w daleką podróż, już o inny pokarm się nie troszczą, gdy mają mąkę kukurudzianą, bryndze i kociołek; Włoch, Multanin, Wołoch, i ludy nad ujściem Dunaju, innego nieznają pokarmu; a widząc ich

każdy przyzna, że mieszkaniec żywiący się mięsem nie ośmieliłby się iść z nimi w zapasy.

Co do wyboru gatunku kukurydzy, któraby najlepiéj naszym stosunkom klimatycznym odpowiedziała, powiedzielibyśmy, że wszystkie są dobre, gdy się pod nie stosowny obierze grunt, i gdy takowy tak jest położony, że cały dzień promienie słoneczne dochodzić go mogą; wszelako mniejsze gatunki, to jest gatunki Cinquantino na grunta słabsze są dogodniejsze, że nierównie prędzéj dojrzewają. Kto zaś i pod Cinquantino żałować będzie nawozu, nie tylko że sprzętu obfitego nie będzie, ale i pola wycieńczy z żyzności. Uprawę kukurydzy trzeba nakoniec tak w rotacji pomieścić, ażeby na te same pola tak rychło niepowracała; żaden bowiem gatunek zboża tyle roli niewycieńcza co kukurydza i pszenica; równego też w obieraniu stanowiska wymaga uwzględnienia.

Komu zależy na tém, aby grunta swoje tak co do składu jako i żyzności poprawił dla tego i kukurydza będzie dogodném ziarnem; kto ją zaś chce mieć na ziemi wilgotnéj, zimnéj i drzewami ocienionéj, tego będzie próżne usiłowanie jakikolwiek jéj gatunek do uprawy sobie obierze.

BERNEMANA UPRAWA WINA OKOŁO BUDYNKÓW, MURÓW, CHŁODNIKÓW I DRZEW.

5.

ODLEGŁOŚĆ SADZENIA ZRZYNKÓW.

(Ciąg dalszy.)

Na piędź odległości od w górę wygiętego końca pierwszego zrzynka czyli zrazu winnego można już zasadzić drugi znowu, którego wierzchni koniec też właśnie tak przygnie się, i haczkiem czyli kluczką przymocuje, a piędzią od niegoż trzeci, następnie czwarty, piąty i t. d., póki cały rowek wzdłuż nie zostanie zapełniony. Takim sposobem na jeden do dwóch łokci odległości stać od siebie będą szczepy. Wiemci ja dobrze, iż niektórzy winogrodnicy takową przestrzeń uważają za szczupłą; bo szczep winny, podług ich zdania, ośm potrzebuje łokci miejsca. Lecz przekonałem ja się, iż lat dziesięć upłynąć może, nim takiéj zapotrzebuje rozległości, a tymczasem zostałaby wielka część szpaleru gołą i próżną; przeciwnie zaś podług mego sposobu sadzenia zazielenieje już w pierwszych dwu latach szpaler cały, a w trzecim i następnych latach będzie miał wszędzie grona. Potém też przygęsto stojące szczepy, gdy większe podrosną, tak prowadzić można, iż wszystkie potrzebną w szpalerze mieć będą przestrzeń.

Zaraz bowiem z początku puszczam jeden z pomiędzy gęsto zasadzonych szczepów wyżéj od drugich. W jaki to uskuteczniam sposób, powiem w następstwie dziełka niniejszego. Atoli możnaby takowego prowadzenia sposobu u wysokich tylko użyć szpalerów, przy budynkach wyniosłych, lecz nie tak dobrze przy niższych: bo przy takowych trzebaby je niezawodnie sadzić cokolwiek od siebie rozległéj. Gdy więc szczepy winne, równie jak wszystkie inne drzewa, rok rocznie wzrastają wyżéj, tak iż stare gołe drzewo u dołu coraz bardziéj się przedłuża, a latorośle coraz wyżéj się posuwają, ztąd zdarza się, iż u szczepów za daleko od siebie stojących dołem w szpalerze gołe tylko i bez listne widywać macice. Ostatnie więc zasłaniam każdą razą niżéj stojącemi latoroślami krótko prowadzonych szczepów, z których jeden dłuższy od drugiego, a ztąd to pochodzi, iż mój szpaler od dołu aż do góry jest zielony, i grona rodzi, przez co naturalnie liczba takowych znacznie się powiększa. Robią też wprawdzie drudzy winiarze zarzuty, iż stojące gęsto szczepy nie mają w ziemi z korzeniami swemi dosyć miejsca ani pożywienia. Lecz moje gęste szczepy rodzą mnóstwo gron, jakie rzadko znaleść; przeto muszą też dostateczną mieć przestrzeń i dosyć żywności. Jeżeliby zaś po upływie lat kilku dla swéj rosłości nie miały przestrzeni należytéj, jest atoli czas jeszcze, aby niektóre znowu powyjmować i daléj rozsadzić.

6.

O PODLEWANIU I MIERZWIENIU SZCZEPÓW WINNYCH.

Zaraz przy sadeniu szczepów winnych tylko na to wzgląd mieć należy, iżby takowe dosyć miały wilgoci. Dla tego nie biję rowu do sadzenia zbyt blisko budynku, lecz na pół, a nawet o trzy ćwierci łokcia odległości od tegoż, tak żeby woda okapowa na środek rowu, a tem samém na miejsce, w którém znajdują się korzenie, spadywała. Przy zasypywaniu rowu robię ku budynkowi na téjże połowie łokcia zostawionéj bez naruszenia ziemi stałéj ukośną tamkę czyli grobelkę, aby z niéj woda od strony budynku ściekała na korzenie. Takim sposobem zostanie ściana budynku zawsze suchą, a przynajmniéj nie tak mokrą, iżby ta budynkowi zaszkodzić mogło. Ku tak ukośnie urządzonéj grobelce naginam zaraz przy sadzeniu końce zrzynków tak iż szczepy przy samym budynku stać się zdawają, i po nim do góry piąć się mogą.—Na przeciwnéj stronie rowu zakładam zaraz przy zasypywaniu właśnie tak ukośną grobelkę, która naturalnie swoją wysoką stroną zewnątrz podawać się musi, a tak powstaje na pół łokcia szerokim rowie zagłębienie, w którém woda deszczowa i wszelka inna ciecz, dla przyspieszenia wzrostu tamże wylewana, musi pozostawać i do korzeni przesiąkać. Bardzo dobrą jest rzeczą, jeżeli zaklęsłość na około budynku pozioma, gdyż tym sposobem wszystkie szczepy jednakową odbierać będą wilgoć. Tylko od narożników budynku ku szczytnym stronom urządzam wklęsłość nieco spadzistszą, aby inaczéj pomnażająca się w narożnikach woda okapowa spływała ku szczytom, dokąd pospolicie, szczególniéj w szczycie wschodnim, zawsze mniéj trafia deszczu. Jeżeliby w długo trwające słoty za wiele w zagłębieniu zebrało się wody, na ten czas trzeba tylko w tamce z strony zewnętrznéj mały zrobić otwór, aby też wodę spuścić. Skoro zaś winne szczepy w suchym i piaszczystym zasadzone gruncie, a stawy lub inne wody stojące nie znajdują się w bliskości, z którychby wilgoć pobierać mogły, wtedy też nie za wiele mokrości mieć będą.—W suchych latach dodawałem mojemu szpalerowi winnemu o dwudziestu i czterech łokciach długości co środę i sobotę po sto wiader wody; nadmieniam, iż takowy na suchym i piaszczystym gruncie był złożony. Na wilgotnym zaś gruncie nie należałoby, jak się samo przez się rozumie, lać tyle. Przeto też dla szczepów na gruncie takowym nie potrzebowałem jeszcze ani w pół tyle wody, a jednakże miałem ztąd właśnie tak dobre grona, jak z gruntu pierwszego. Przy tém zależy też wiele od starości szczepu. Albowiem szczep, który swoje korzenie wdłuż i głąb daleko już rozpostarł, udaje się z swemi latoroślami i gronami częstokroć nawet i na piaszczystym gruncie, nie bywszy podlewanym. Gdy jednak szczep w końcach latorośli więdnie, i nie rośnie już więcéj, a nawet i grona więdnąć zaczynają: tedy już czas wielki, aby go podlać: lepiéj atoli jest, iżby do tego nie przyszło. Z mojemi szczepami wydarzyło się to też razy kilka; lecz podlawszy je, w dwudziestu czterech godzinach postrzegłem, iż całkiem już powiędłe grona swoje dawną świeżość wespół odzyskały. Gdy się więc podlewania nigdy nie zaniedba, szczep nie ucierpi żadnéj w wzroście przeszkody, a grona wcześnie dojrzeją. Jeżeli często gęsto przepadają deszcze, w ten czas niepotrzebne podlewanie. Najmiléj wszelako podlewam rozgrzaną promieniami słonecznemi wodą ze stawów lub kałuż, osobliwie taką, co doskonale błotnista; bo tém samém szczepy zyskują oraz nawóz wyborny; i w istocie, oprócz takiéj wody kałużnéj, żadnego innego niedostają nawozu szczepy moje, a rosną jednak przy tém wyśmienicie i sporo. Gnojówkę atoli uważam za zbyt ostrą. Także i woda od mycia, ile z ługiem pomieszana, wcale nic potém, natomiast woda, w któréj bieliznę płókano, zatém mydło, lecz żadnego mocnego ługu w sobie nie zawierająca, bardzo jest przydatna. W niedostatku zaś wody takiéj podlewałem szczepy moje pod czas wielkiéj suszy też i zimną wodą studzienną, chcąc zobaczyć, czy im nie zaszkodzi; ale żadnéj ztąd nie postrzegłem szkody. Jednakże woda pierwsza lepiéj im służy, niż ostatnia. Przez częstsze podlewanie zdarza się též, iż zamuliwszy się rowek, nie ma już należytego kierunku poziomego: więc taki znowu trzeba za każdą razą odnowić i do pierwszéj powrócić pory. A że wprawdzie korzenie szczepu znajdują się w rowie, szczep jednak sam z niego nie wystaje, lecz na grobelkę do ściany jest wyprowadzony,

zatem to i szuflą albo łopatą bardzo wygodnie uskuteczniać będzie można; bo takowéj szerokości jest zazwyczaj rowek przy moich szpalerach winnych, że w nim robić mogą szuflą; gdyż do gładkiéj ścieszki podobny, po któréj bardzo wygodnie około szpaleru można przechodzić się. Co się zaś wyprzątnie z rowu, kładę na grobelkę od ściany; przez to utrzymuje się w stanie dobrym, a leżące w téj grobelce korzonki włókniste odbierają razem wyborny ztąd nawóz; boć to spławiony jest po większéj części namół. Gdy się tegoż namnoży aż nadto, powiększam onym, także i grobelkę zewnętrzną. Dla podwyższenia téjże używam oprócz tego, jeżli tegoż wymaga potrzeba, i innéj jeszcze ziemi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NOWY GATUNEK SZPORKU (SPERGULA MAJOR)

Włościanin Berthold w Hohenhausen koło Lipska dostał przypadkowo nasienia szporku, który różni się znacznie grubością ziarna od gatunków dotąd znanych. Posiany na piaskach, wyrósł na 4—5 stóp wysoko. Po koniczu między roślinam pastewnemi zajmie ten szporek pierwsze miejsce, gdzie się bowiem żadna z znaczniejszych roślin pastewnych nieudaje, on szczególnie pięknie wyrasta. Z tego więc, co się powiedziało możnaby wnosić, że to w okolicach piaszczystych, gdzie się konicz nieudaje, szporek ten mógłby ją zastąpić. Tygodnik Colditz'a donosi, że ów Berthold zebrał z ³/₄ saskiego akru (1=1533,5 sąż. wied.) 30 cetnarów takiego szporku. Tę wynikłość udzielają także Frauendorfer Blätter; czy prawda, trzeba doświadczać. Pisma powyższe i to jeszcze dodają, że szporek ten rolę tak gęsto zaściela, że żaden chwast pozostać nie może, i że rola, na któréj został posiany na żyzności nie traci. Berthold sprzedaje nasienie tego szporku garniec saski po 25 gr. sr. (Szporek uda się i w zwięzłéj ziemi, byleby najdoskonaléj sproszkowanéj).

RADA DLA CIERPIĄCYCH BÓL ZĘBÓW I GŁOWY.

Rano na czczo wziąć w usta nieco korzenia tatarskiego (rozumie się niesmażonego w cukrze). Ten korzeń ciągnie nieczyste soki, prowadzi ślinę do ust, którą wypluwać trzeba. Doświadczenie przekonało, że postępując tym prostym sposobem codziennie przez pół godziny, można się po niejakim czasie pozbyć bólu zębów i głowy.

REJESTRA EKONOMICZNE.

Oceniając potrzebę, rejestrów Ekonomicznych, tak ułożonych iżby prowadzenie rachunków gospodarskich, obejmujących wszystko co stanowi byt i mienie obywatela ziemskiego, każdemu z właścicieli, dostatecznie ułatwiały, a to nietylko przez swój łatwy i prosty układ, ale i przez zupełne onych przygotowanie, wydałem w roku bieżącym, do użytku szanownych właścicieli, Dziennik Ekonomiczny i rachunki szczegółowe, które razem składają, powyższe rejestra ekonomiczne.

O ile zdołałem w układzie rejestrów ekonomicznych, odpowiedzieć założonym warunkom, zadanie to rozwiąże opinja tych właścicieli, którzy moje rejestra zaprowadzili już u siebie; rozebrana zaś w tym roku ilość exemplarzy, daje mi niepłonną nadzieję, że przedsiewzięcie moje użyteczném się stanie.

Odwołując się do artykułu, o potrzebie porządku i rachunku, tak w pismach publicznych, mianowiciéj w Korrespondencie Gazety Warszawskiéj, i w Wiadomościach Handlowych i Przemysłowych Gazety Codziennéj z miesiąca maja r. b. jak i napoczątku Dziennika Ekonomicznego zamieszczonego; wyznaję zarazem iż dalekim będąc od téj zarozumiałości, ażeby moje rejestra ekonomiczne od razu, tak dobre były, iżby już żadnego ulepszenia przyjąć nie mogły, w powołanym artykule, upraszałem Szanownych Właścicieli, ażeby mnie uwagami swemi, w celu doprowadzenia tych rachunków do większéj użyteczności, wspierać raczyli. O ile zatym korzystać mogłem z poczynionych mi uwag, i o ile ze ścisłego rozbioru moich rachunków, okazuje się potrzeba niektórych odmian, albo dodatków, o tyle rejestra ekonomiczne, na następny rok gospodarski 184⁷/₈ staram się ulepszyć.

Ta gotowość wspierania dobrego zamiaru, za co tym którzy prośbę moję przyjęli, składam publiczne podziękowanie, jak z jednéj strony, potrzebę takich rejestrów dostatecznie usprawiedliwia, tak z drugiéj zacheca mnie ażebym nieustawał w rozpoczetém dziele; niniejszém więc oświadczam, iż niezmieniając główněj zasady jakie się w układzie rejestrów ekonomicznych trzymałem, w chęci wszakże korzystania z uwag, o które zawsze upraszam, corocznie takie rejestra na użytek Szanownych Właścicieli Ziemskich, w przyzwoitym czasie wychodzić będą.

Jak w bieżącym gospodarskim roku, tak i w przyszłym, rejestra Ekonomiczne ułożone są tylko dla mniejszych majątków, z czego się dostatecznie w powołanym artykule usprawiedliwiłem; dogadzając przecież życzeniom tych Właścicieli, którzy albo nie mieszkają w swoich majątkach, albo posiadają, drugie w innéj stronie, dołączone będą do rejestrów Ekonomicznych, rapporta, czyli wyciągi z Dziennika Ekonomicznego, i ułożone w ten sposób, iżby z nich właściciel majątku, rachunki szczegółowe z zupełną dokładnością prowadzić, a w końcu gospodarskiego roku, ogólny bilans, ułożyć był w stanie, za każdą zaś bytnością właściciela w majątku, w którym stale nie mieszka, przez łatwe porównanie rapportów czyli wyciągów z Dziennikiem Ekonomicznym, nic jego uwagi ujść nie będzie mogło

Rejestra Ekonomiczne na rok bieżący prowadzone jeszcze być mogą od Nowego Roku do S-go Jana r. p., a chociaż tylko wykażą pół roczne rezultata, przygotują wszakże do przeniesienia, w nowe rejestra, wszelkich pozostałości czyli remanentów; obeznanie się z nimi, ułatwi stosowne użycie, i porządne prowadzenie następnych.

Nabyć ich można w Warszawie, w składzie papieru W. A. Zalewskiego, ulica Wierzbowa:—w Lublinie w handlu żelaznym i galanteryjnym W. Knoll et Comp:—w Kielcach, w miejscowéj księgarni, w Piotrkowie u W. Olęzańskiego Inspektora szkół.—w Łęczycy u W. Artychowskiego Urzęd. Banku.—w Włocławku u W. Kieszczyńskiego, Kom. Mag. Zboż.—w Kaliszu w księgarni W. Hurtig.—w Płocku w księgarni W. Dobrzańskiego.—w Łomży u W. Wojciekiego Assesora Ekonom.—w Siedlcach w handlu p. Grünberg.—w Radomiu w handlu W. Pawlikowskiego.—w Staszowie w handlu W. Tysenhans.—O wyjściu z druku Rejestrów Ekonomicznych na rok 184⁷/₈ pisma publiczne doniosą.—w Warszawa d. 2 grudnia 1846 roku.

T. Ciepielowski U. B. P.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Odessa 15 *listopada*. W przeszłym miesiącu dostawiono tu w ogóle do 300,000 czetwert pszenicy czelnéj z tegorocznych zbiorów krajowych, i wszystko to zostało żwawo rozkupione po cenie 6 do 8 rubli sreb. za czetwert pszenicy twardéj (czyli korzec polski 20 do 28 złot. pols.), a 5 do 6½ rubli srebr. za czetwert pszenicy miękkiéj (czyli korzec polski 16 do 24 złot. pols.). Pokup zwolniał już teraz, a to dla braku pieniędzy i okrętów do wysyłania znacznych mass zboża u nas złożonych: mamy bowiem w naszych magazynach 6 do 700,000 czetwert zboża na rachunek z zagranicy zakupionego, i prócz tego 3 do 400,000 czetwert w ręku spekulantów. Przy takiém zapełnieniu tutejszych spichrzów opłata spichlerzowego jest bardzo droga; toż samo i *fracht* okrętowy niesłychanie podrożał.

Szczecin 30 *listopada*. W życie na miejscu od kilku dni niezrobiono prawie żadnego obrotu: żądają jednak cen dotychczasowych, przy małych zapasach na dostawę wiosenną ofiarują 60 tal. gotowizną. Na dzisiejszym targu płacono: Pszenicę 66 do 68, żyto 62 do 64 tal., jęczmień 38 do 42, owies 28 do 30 tal., groch 60 do 64 tal. za wespel. Pokup na pszenicę w większych ilościach od poniedział-

ku stygł bardzo i nierobiono żadnych zakupów, gdyż ceny tak są wysokie stosunkowo że żadnego zysku na wywóz nie przedstawiają. Żądają cen następujących: za 128—131 i 132 funtową starą żółtą i czerwoną 78 do 81 tal. za 124 i 127 funtową nową takąż pszenicę 72 do 76 tal. za 124—125 fun. nową pstrą polską 80 tal. Za to na tutejszym miejskim rynku chęć do kupna pszenicy zwiększyła się cokolwiek i cena o 1 do 2 tal. wyższa. Dają tu za 125—130 funtową nową Ukermarchską i Marchyjską tylko 68 tal. żądają 69—70 tal. żyto którego zapasy są ciągle nader szczupłe, w małych partjach płacą w końcu po 62—63 tal. na rynku zaś poślednie jsze gatunki żyta kupowano po 58—60 tal. Na dostawę wiosenną cena żyta w tym tygodniu znowu się podniosła cokolwiek, i na gotówkę płacono 57 58 tal. na kontrakty 59 tal. i niżéj téj ceny dostać co trudno było. Jęczmień na miejscu nie wielki ma odbyt i taniéj go odstępują, nowo Oderbruchski po 44 tal. Na dostawę wiosenną dają jeszcze 43 tal. za szefel 72 funty wagi Pomerańskiego i innych gatunków w téj chwili nie dowieziono. Owies także nie bardzo pokupny, przy niezmiernie szczupłych zapasach, Pomerańskiego szefel 49—50 funtów wagi trzymają na 31½ do 32 tal. ale nikt téj ceny dać nie chce. Przy małych dowozach które z niższéj Pomeranji przychodzą, cena spadła jednakowoż blisko 2 tal. Grochy stoją przy dawnych cenach; dobre gatunki do gotowania znowu płacą po 60 tal. duży groch stosunkowo jeszcze droższy, po 66—68 tal. wespeł. Groch na paszę płacą po 58 tal.

Wrocław 1 grudnia. Interesa zbożowe utrzymują się tutaj ciągle na dawniejszéj stopie, gdyż niepomnażają się dowozy, a widoki względem późniejszego ich powiększenia coraz bardziéj nikną. Wszystko co na targ przychodzi, szybko konsumenci i młynarze rozkupują, choć ani jedni ani drudzy nie są w stanie zebrać zapasów na dni kilka. Chociaż więc około świąt Bożego Narodzenia z powodu że producenci gotowych pieniędzy potrzebować będą, dowozy rzeczywiście powiększyć miały, wątpić należy czy przez to obniżyły się ceny, konsumenci bowiem korzystając z téj okoliczności chcieliby zebrać jakie znaczniejsze zapasy, zatém i żądania powiększyłyby się jednocześnie z dowozami. Ceny wszelkich gatunków zboża niezmieniły się prawie od ostatniego naszego doniesienia. Na najlepsze gatunki pszenicy żądania nieustannie są dobre, i za białą pszenicę chętnie 85—96 sr. gr. płacono, za żółtą 80—93 sr. gr. a za mieszaną 70—82 sr. gr. szefel. Doniesione w ostatnich wiadomościach z Wrocławia podniesienie ceny żyta utrzymało się nieodmiennie, i płacono za towar ważący 84 funty i więcéj na szeflu 86—88 sr. gr. czasami nawet 89 sr. gr. za 83 funtowy 85 sr. gr. za 82 fun. 83 do 84 sr. gr. pośledni towar 78—82 sr. gr. Z obrotów na dostawę wiosenną zawarto o ile nam wiadomo tylko jedną umowę na 50 wespli po 62½ tal. Nadmienić trzeba, że wydano na wexel ze znaczną różnicą w wypłacić. Jęczmień trzyma się ciągle przy swojéj cenie, płacą za niego 53—62 sr. gr. wedle jakości. Średni towar zbyć można po 58 sr. gr. owies podniósł się znowu w cenie na 36—38 sr. gr., grochy sprzedają 80—82 sr. szefel.

Londyn 25 listopada. Wskutek szczupłych dowozów pszenicy na prowincjonalne targi w ciągu zeszłego tygodnia, dobre ceny na nią znowu się ustaliły, a że młynarze okazali widoczną chęć kupowania, ceny na znaczniejszych targach poszły jeszcze w górę o 1 do 2 szyl. na kwarterze; tylko w Liverpoolu spadły o jeden szyling napoczątku tygodnia, jednakowoż w ostatnich dniach wróciły znowu do dawniejszéj wysokości. I jęczmień lepiéj stanął na targach prowincjonalnych, i podniósł się o jeden szyling do dwóch szyling. na kwarterze, témczasem na targach konsumentów notowania jego o tyleż się zniżyły. Owies prawie niezmienił się podobnież jak grochy których teraz znaczną ilość dowieziono.

Na szkockich i irlandzkich targach pszenica nie miała wielkiego pokupu i wyjąwszy targ Dubliński, gdzie ten artykuł i jęczmień o jeden szyling na kwarterze podniósł się, znajdujemy pośledniejsze gatunki obu tych ziarn niżéj notowane. Białego grochu dowieziono podostatkiem, skutkiem, czego ceny spadły o dwa szylingi na kwarterze, owies trzyma się, a bardzo dobry płacą o jeden szyling wyżéj.

Dobra francuska koniczyna już po ocleniu sprzedaje się po 43 do 44 szylingów, a nieoclona na statkach w partjach ofiarowaną jest po 35 do 37 szylingów kwarter.

SREDNIA CENA ŻYWNOŚCI

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich płacono: za korzec 4-ćwierciowy żyta rs. 4 kop. 3½ pszenicy rs. 4 kop. 99½ grochu polnego rs. 4 kop. 40 — cukrowego rs. 5 kop. 2½ fasoli rs. 6 kop. 52½ gryki rs. 3 kop 45 — jęczmienia rs. 3 kop. 90— owsa rs. 2 kop. 22—; mąki pszennéj przedniéj korzec 6cio-ćwierciowy rs. 6 kop. 25 — ordynarnéj rs. 7 kop. 19 —, żytniéj pytlowéj rs. 5 kop. 77½, gryczanéj korzec 4ro-ćwierciowy rs. 4 k. 75— kaszy jaglanéj rs. 7 kop. 87— gryczanéj zwyczajnéj rs. 6 kop. 47 —, drobnéj rs. 11 kop. 96 —, jęczmiennéj perłowéj rs. 12 kop. — — ordynarnéj rs. 5 kop. 3 — centnar sto-funtowy słomy kop. 24 —, siana kop. 58½, siana fura jednokonna od rs. 2 kop. 40 do rs. 3 kop. 97½ siana fura parokonna od rs. 4 kop. 5 — do rs. 5 kop. 20, — słomy fura zwyczajna od rs. 1 kop. 5 do 1 kop. 80 — sążeń drzewa sosnowego rs. 7 kop. 44, wół dobry od rs. 37 do rs. 46 kop. 80 — średni od rs. 27 do rs. 36 kop. — lichy od rs. 21 kop. 60 do rs. 26 cielę od rs. 2 kop. 25 do rs. 4 kop 5 — wieprz dobry od rs. 12 do 18, kop. — średni od rs. 9 do 11 kop. — lichy od rs. 5 kop. — do 8 masła funt kop. 17 — słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rs. 1 kop. 46 — okowity garniec rs. 1 kop. 34 — szumówki kop. 80 — W dniu 4 t. m. przypędzono na targ Pragski z cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 276, z różnych miejsc królestwa sztuk 114 ogółem wołów sztuk 390, wieprzy 382, cieląt 376; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 225, wieprzy 284, cielęta wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 4 grudnia 1846 roku.		ŻĄDAJĄ Rub. sr.	k.	DAJĄ Rub. sr.	k
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	93—	20—	——	——
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	93—	——	——	——
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	141	——	140	40—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	35—	——	——
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	——	——	——	——
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	——	——	——	——
Petersburg ditto. . .	1 M. .	101	——	——	——
Paryż 300 franków . .	2 M. .	——	——	74—	40—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	95—	40—	——	——
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	93—	15—	——	——
2. MONETY.		——	——	——	——
Rosyjskie Imperjały . . .		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe . . .		——	——	——	——
ditto stare ważne . . .		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie . . .		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty . . .		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		——	——	——	——
3. PAPIERY.		——	——	——	——
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs. .		——	——	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14—	70—	——	——
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		75—	30—	75—	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		——	——	——	——
Serje wylosow lit. na — złp. .		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		——	——	——	——

Wartość kuponu kop. 27—